

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop.
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie
kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
titu lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „ „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i 50.

TYDZIEŃ.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumerata przyjmują w Piotrkowie Biurow Redakcyi i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

| | | | |
|----------------|---------------------|------------|------------------------|
| w Częstochowie | W. Zieliński. | w Łasku | W. Józef Pniewski. |
| w Będzinie | „ Janiszewski Stan. | w Łodzi | „ Janiszewski Leopold. |
| w Brzezinach | „ Szolowski Teodor. | w Radomsku | „ Ruskowski Erazm. |
| w Dąbrowie | „ Dziewiątkowicz J. | w Rawie | „ Leszczyński Klemens. |

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ na kwartał 2 r.b. redakcyja uprzejmie uprasza szanownych prenumeratorów o łaskawe wniesienie prenumeraty należnej za kwartał nadchodzący, oraz zaległej z kwartałów ostatnich.

Trzy Oleodrukowe Premia:

artystycznie wykonane dwa portrety ko-
biece (każdy 16 cali szerokości i 21 1/2
wysokości), oraz słynny z piękności
krajobraz Miramare (29 cali szerokości
i 20 1/2 wysokości)

wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia“

są do nabycia, razem lub pojedynczo,
za połowę ceny, to jest za dopłatą tyl-
ko po kopiejek 80 za każdy portret,
a rubli rs. 1 za Miramare. Ze wzglę-
du jednak na przysposobioną niewielką
ilość premii, uprasza się o wczesne
zamówienia. Obejrzeć i wybrać wskaza-
ne obrazy można w obu miejscowych
księgarniach.

Za porto, bez oprawy, na wałku z o-
pakowaniem, należy dopłacić kop. 60.

Po ukończeniu obecnie drukującej się
powieści („Przebaczenie“ przez Karola
Deslyl), rozpoczniemy nową, stanowiącą
prawdziwe arcydzieło Aleksandra Du-
mas'a, pod tytułem „Paulina“, w tło-
maczeniu F. Krzywickiej, poczem dopie-
ro damy zapowiedzianą już dawniej, p. t.
„Z Kroniki Kryminalnej“.

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorów miejscowych:

roczna rs. 3 kop. —
półroczna rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorów zamiejscowych:

roczna rs. 4 kop. 40.
półroczna rs. 2 kop. 20.

PROJEKT

ustawy normalnej towarzystwa pomocy dla bie-
dnych uczniów zakładów naukowych okręgu na-
ukowego warszawskiego ¹⁾.

I. Cel towarzystwa.

§ 1. W miastach posiadających zakłady
naukowe rządowe, pozwala się zakładać to-
warzystwa pomocy dla uczących się, jeśli
przynajmniej dziesięciu założycieli złoży na-
czelnikowi gubernii deklarację o gotowo-
ści założenia takiego towarzystwa na zasa-
dach niniejszej ustawy.

§ 2. Celem towarzystwa jest opieka nad
biednymi uczniami pewnego zakładu nauko-
wego.

§ 3. Powyższa opieka zasadza się: a) na
opłacaniu wpisu za biednych uczniów; b) na
wydawaniu im książek i innych pomocy
naukowych; c) na dostarczaniu odzieży, po-
żywienia, pomocy lekarskiej, mieszkania i
innych sposobów kontynuowania nauki; d) na
urządzeniu dla nich wspólnych mieszka-
nia, zgodnie z istniejącymi przepisami, i
dozorze nad sprawowaniem się uczniów ze-
wnątrz zakładu.

Uwaga. Tym, którzy ukończyli kurs nauk
w zakładzie naukowym, mogą być udzie-
lane zapomogi, nie inaczej jednak, jak po
przekonaniu, iż rzeczywiście wstąpili do in-
nego zakładu naukowego.

§ 4. Przy udzielaniu pomocy uczącym się,
należy mieć na względzie nie tylko ich ubo-
stwo, lecz także pilność i dobre sprawowa-
nie.

Uwaga. Jeśli uczniowie, otrzymujący za-
pomogę od towarzystwa, okażą się, zgodnie
z oświadczeniem naczelnika zakładu nauko-
wego, opartem na postanowieniu rady pe-
dagogicznej, niezasługującymi na zapomogę,
to taką ją tracą.

II. Skład towarzystwa.

§ 5. Towarzystwo składa się z osób peł-
noletnich obojej płci, wszystkich stanów, z
wyjątkiem uczących się w zakładach nau-
kowych i niższych stopni wojskowych (o-
prócz dymisjonowanych).

§ 6. Przyjęcie na członków towarzystwa
uskutecznia się, przed zwołaniem ogólnego
zebrania, przez założycieli towarzystwa, a
następnie przez zarząd tegoż, na przedsta-

¹⁾ Minister oświecenia na skutek przedstawienia
Kuratora warszawskiego okręgu naukowego, o wyda-
nie ustawy normalnej towarzystw pomocy dla bie-
dnych uczniów, zawiadomił Kuratora, że nie widzi do-
datecznych powodów do wydania dla podobnego ro-
dzaju towarzystw oddzielnej ustawy, która mogłaby
być tylko skrópowaniem dla założycieli, przy określe-
niu dla danego towarzystwa pewnych przepisów, nie-
pomieszczonej w ustawie normalnej; lecz z drugiej
strony p. minister oświecenia nie znajduje przeszkód
do zakładania podobnych towarzystw, opartych na głów-
nych zasadach, projektowanych dla ustawy normal-
nej, z zatwierdzeniem dla każdego z nich, według u-
stanowionych przepisów, swej oddzielnej ustawy. Ku-
rator okręgu zawiadamiając o tem naczelników zakła-
dów naukowych, przesłał zarazem projekt ustawy nor-
malnej, którą tu podajemy w tłumaczeniu.

wienie dwóch członków założycieli, lub
członków rzeczywistych.

§ 7. Liczba członków towarzystwa nieo-
graniczona, lecz do rozpoczęcia czynności
koniecznym jest przystąpienie przynajmniej
15 członków.

Uwaga. Założyciele, t. j. osoby, które pod-
pisały projekt ustawy, zobowiązują się, po
utworzeniu towarzystwa, zwołać zebranie
ogólne, zawiadomiwszy o dniu i miejscu ze-
brania naczelnika miejscowej policyi, na 5
dni przed zebraniem.

§ 8. Roczna składka członków wynosi nie
mniej jak 4 ruble. Ci, którzy nie zapłacili
w ciągu pół roku składki, uważają się za
nienależących do liczby członków towarzy-
stwa, z zachowaniem zresztą prawa powtór-
nego przystąpienia po opłaceniu składki.

§ 9. Osoby, które wniosły jednorazowo
nie mniej jak 50 rs., nazywają się członka-
mi honorowymi towarzystwa.

§ 10. Osoby, które okazały szczególne u-
sługi dla towarzystwa, utrzymują godność
honorowego członka, nie inaczej jednak jak
po otrzymaniu 2/3 głosów przy balotowaniu
ogólnem.

III. Fundusze towarzystwa, zachowanie ich i użycie.

§ 11. Fundusze towarzystwa składają się:
a) z rocznych składek członków rzeczywis-
tych; b) z jednorazowych składek człon-
ków honorowych; i c) z ofiar pieniężnych,
w książkach i innych odpowiadających ce-
lowi towarzystwa przedmiotach. Towarzy-
stwo ma prawo, po otrzymaniu za każdym
razem pozwolenia, z zachowaniem ustano-
wionych przepisów, urządzać literackie i
muzykalne wieczory, odczyty publiczne, kon-
certy i widowiska.

Uwaga. Ofiary wręczają sami ofiarodawcy
osobiście, lub też składają zarządowi towa-
rzystwa przy deklaracji piśmiennej, na do-
wód czego otrzymują z oddzielnej księgi
sznurowej kwit z podpisem prezesa zarządu
i poświadczeniem kasyjera. W księdze sznu-
rowej pozostaje kupon kwitu z zapisem o-
fiary.

§ 12. Ze składek członków honorowych
i z 10% odliczanego od wszystkich pie-
niężnych wpływów, tworzy się kapitał za-
pasowy towarzystwa. Kapitał ten w mia-
rę nagromadzenia, stosownie do decyzji
członków zebrania ogólnego, zamienia się
na papiery procentowe, pozostaje nietykal-
nym i tylko procent od niego może być wy-
datkowany.

Uwaga 1. Od uznania zebrania ogólnego
zależy odliczenie na kapitał zapasowy wię-
kszego procentu od sum pieniężnych, które
towarzystwo otrzymuje.

Uwaga 2. W szczególnych wypadkach,
może być wydatkowana i część kapitału za-
pasowego, lecz tylko na zasadzie postano-
wienia ogólnego.

§ 13. Wszystkie sumy pieniężne wnosi
kasyjer zarządu na rachunek bieżący do je-
dnej z instytucji kredytowych, wskazanej
przez zebranie ogólne, lub też kupując się
papiery procentowe. Papiery procentowe,

należące do towarzystwa, oddają się w depozyt do miejscowego oddziału Banku polskiego.

IV. Zarząd sprawami towarzystwa.

§ 14. Zawiadywanie sprawami towarzystwa należy do zarządu towarzystwa i zebrań ogólnych jego członków.

§ 15. Zarząd towarzystwa zostaje pod prezydencją miejscowego naczelnika gubernii, a w mieście powiatowem — miejscowego naczelnika powiatu, jeśli ci zechcą przyjąć na siebie tę godność; w przeciwnym razie pod prezydencją naczelnika zakładu naukowego, lub innej osoby, zostającej w służbie ministerjum oświecenia, według uznania Kuratora okręgu naukowego warszawskiego. W skład zarządu wchodzi trzech stałych i sześciu obieralnych członków. Członkami stałymi są: naczelnik zakładu, jeśli nie jest prezesem i trzech naczynieli, wybranych przez radę pedagogiczną na rok jeden. Członków wybiera zebranie ogólne także na rok jeden.

§ 16. Z liczby członków stałych, naczelnik zakładu naukowego, jeśli nie jest prezesem, pełni urząd wice-prezesa, a jeśli jest prezesem, to rada pedagogiczna wybiera wice-prezesa, na wypadek jego choroby lub nieobecności i sekretarza, a z liczby innych członków zebranie ogólne wybiera kasyjera.

§ 17. Obieralni członkowie zarządu wybierani bywają z osób mających stałe zamieszkanie w danym mieście.

(dok. nast.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przypominamy, że 1-go kwietnia ma się odbyć spis jednodniowy; pragnących zatem przyjąć w nim współudział, prosimy o zgłaszanie się codziennie pomiędzy godzinami 5 a 6 po południu do miejscowego magistratu, w celu podania swych nazwisk i adresów.

Panów okręgowych upraszamy o ogłoszenie w „Tygodniu” wszystkich imion i nazwisk, współuczestniczących w spisie, w każdym okręgu.

— „Nowiny” w № 72 ponownie i z wielu szczegółami podają wiadomość „o nowym administracyjnym podziale Królestwa”; obecnie wszelako nie ograniczają się już na prostym podaniu rządowego niyb projektu, lecz poczuwają się do obowiązku robienia pewnych uwag, z których przytaczamy tutaj niektóre stanowiące specjalną mądrość reportera „Nowin” i bezpośrednio dotyczące Piotrkowa. Oto dosłowne wyrażenie „Nowin”:

„Gubernije kaliska i piotrkowska połączone w jedną, pod nazwą Łódzkiej, z rządem gubernijalnym w Łodzi, nic nie straciłyby po przeprowadzeniu kolei Kalisko Łódzkiej i Sieradzko-Wieruszowskiej. Kalisz, znajdujący się na końcu gubernii, stanowi nieodpowiedni wcale punkt dla rządu gubernijalnego; daleko odpowiedniejsza jest na to Łódź, zwłaszcza ze względu na swój rozwój handlowy (2) i ludność stosunkowo olbrzymią (90 tysięcy). Piotrków jest tak małym i nie znaczącym miasteczkiem, że doprawdy śmieszem jest, aby siedlisko władz nad takimi miastami jak Łódź w niem się znajdowało”.

Ton powyższego ustępu zdaje się zdradzać jakby osobistą niechęć, osobisty jakiś interes autora; to też przeciw jego loice walka nietrudna, tembardziej, że losy tego lub owego miasta bynajmniej nie od „Nowin”, ani też od nas zależą. Piotrków przed laty siedemnastu, będąc miastem więcej niż o połowę mniejszem niż obecnie, nie prosił nikogo o przeniesienie doń siedziska władz; otrzymałszy je wszakże, rozrósł się więcej niż w dwójnasób, a rozrósł się prawie wyłącznie w skutek przybywających instytucji rządowych. Z ubytkiem tych instytucji groziłaby mu ruina; takiego celu chyba rząd mieć nie może, tembardziej wobec niemieckiej Łodzi, wciąż się rozwijającej samodzielnie, jak również i ze względu na to, że zarówno Piotrków jak i Łódź, przy proponowanym podziale pozostałyby w centrum, t. j. w jednakim prawie oddaleniu, od krańców proponowanej gubernii; ta zaś okoliczność, że zwierzchnia władza nad miastem większem może mieć swoje siedzisko w mniejszem, śmieszoną być może chyba tylko dla reportera „Nowin”. Jest jeszcze jedna, niemniej wagi okoliczność: olbrzymia drożyzna w Łodzi. Drożyzna ta

dla urzędników żyjących li tylko z pensji, może się stać bardzo a bardzo dotkliwą, a nawet zgubną; to zaś, że Piotrków, będąc ciągle pod grozą przemian, nie może się odważyć na znaczniejsze w celu tych lub owych ulepszeń wydatki, nie może mieć dla nikogo bliższego interesu; dla samego zaś miasta jest to sprawa ze wszech miar bardzo żywotna. Tak lub owak — ale ostatecznie konieczną jest świadomość siebie i możebnego w przyszłości rozwoju; przy niepewności jutra, gospodarstwo miejskie nie może być ani tak śmiałym, ani tak produkcyjnym, jakim być by mogło.

Reporter „Nowin” chyba nie wie, że obecnie każda chwila kunktatorstwa i zwłoki w wytworzeniu jakiejś instytucji, jakiejś dogodności w życiu miast, może być niepowrotnie straconą a właśnie Piotrków od lat kilku jest skazany na taką niepewność. Przyjął na się takie lub owakie ciężary i obowiązki — łatwo; nie tak je łatwo jednak spełnić w przyszłości!

Otóż ta niepewność staje się niezwalczoną dalszego rozwoju miasta przeszkodą.

— Koncert. W sobotę, jakeśmy już zapowiedzieli, koncert p. Bolesława Swierzeńskiego, skrzypka, wychowawca konserwatorium muzycznego w Warszawie. Szczegóły, z których ogłoszeniem w przeszłym numerze „Tygodnia” opóźniono się — obecnie podają już rozlepione po rogach ulic afisze.

Połowę czystego z koncertu dochodu przeznaczył artysta na rzecz niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum. Temu to jedynie celowi zawdzięczać należy, że szanowni nasi miejscowi amatorowie-artyci, pragnąc powiększyć dochód z koncertu, postanowili przyjąć w nim współudział. Tak więc, oprócz koncertanta, dadzą się łaskawie słyszeć z grą fortepianową: pani adwokatowa Birenweig i prof. gimnazjum p. Jakowski. Nadspodziewanie wreszcie do grona amatorów przybywa jeszcze p. Stanisław Thalgrün, wychowaniec konserwatorium paryżkiego, b. solista na wiołonczeli w teatrze wielkim w Warszawie. Bawiąc w Piotrkowie u państwa B., pan T. na ich to prośbę obiecał po nad program wystąpić w koncercie z grą na wiołonczeli. Niespodzianka, za którą słuchacze z pewnością się nie pogniwają.

Fr. Kostrzewskiemu

Faustyn Świdzki.

W dniu 18 b. m. i r., właśnie dziś, koledzy, przyjaciele i znajomi ulubionego naszego humorysty p. Franciszka Kostrzewskiego, obchodzą w Warszawie 35-letnią rocznicę prac jego humorystycznych i artystycznych. Współpracownik naszego pisma p. Faustyn Świdzki z Mzurowa (*Ex-Bocian*) przesłał szanownemu jubilatowi, jako dawnemu przyjacielowi list następujący:

Co tylko najdroższego posiadam w mej chacie, Radbym ci ofiarował panie jubilate, Przy serdecznym afekcie dla twojej osoby. Zrobiwszy jednak ścisłą lustrację chudoby, Rozważywszy interes — jak się okazało, Choć chęci były dobre, na nic się nie zdało. Chciałem ci posłać dojną z mej obory krowę, By ci zmniejszy w Warszawie wydatki domowe Ale cóż? — myślę sobie — z darem się wysadzę A pana jubilata w kłopoty wprowadzę — Lewental będzie krzychał „Gwałtu!” w nie-

(bogłosy,
Że krowa spaceruje, gdzie drukują Kłosy. Formując *ex re* tego pretensje pozorne, Może mu *ad maximum* pod wyższyc komorne 1). Pośle stórę ogarów, bo to niezłe pieski, Będzie miał straszną biedę jubilat Kostrzegonia lisy, zające, nie darują sarnie, (wsk; Ale z takim zapalem rabują szpizarnie, Tak mojej magnifice dokuczyły srodze,

1) Sz. jubilat mieszka w domu p. Lewantals, wydawcy „Kłosów”.

Ze od gniewu, wymówek, sam ledwo żyw cho-

(dżę. —
Choćbym posłał bulanka, mego faworyta, Co jeszcze ma dość ognia i rusza z kopyta. Moznaby sobie na nim pohulać do woli, Ale jakże się Franuś na niego wgramoli? Co woli ku starości, tak mi się wydaje, Stare dryndy warszawskie i nowe tramwaje.

—
Gdy dary niewłaściwe, trzeba wziąć za pióro, A chociaż człek już przeżył lat 60 z górą, Przedstawwszy w Parnasie dowody w tej spr-

(wie,
Sześć szewronów wysytych na moim rękawie, Prosić szanowne Muzy, by się zmilowały, Spruchniałe w głowie klepki wyreparowały, Abym złożył swobodnie serdeczne ofiary, Staremu inwalidzie — inwalida stary.

—
Roztropni są w Warszawie humoryści młodzi, Kiedy Venus przez tarczę słoneczną przechodzi, Kiedy rzadkie zjawisko dla całego świata, Pragną uczyć w tym czasie pana jubilata. Bogini, chociaż w grudniu ów spacer odbędzie, Mając trudy podróży dalekiej na względzie, Z wszelkimi pakunkami, bagażami swemi, Ośmnastego marca będzie już na ziemi, I z wszelką ostentacją, z wszelką wspaniało- Zaszczyci jubilata swoją obecnością. (ścią, Franusiul puchu marny! ty wietrzna istoto! Przybliź się do bogini z młodzieńczą ochotą I klapnij na kolana, pełen serdeczności Dla królowej romansów, królowej miłości! Ona w ślicznej rączęta z pewnością zaklaszcze, Twoją siwą łysinę z uczuciem pogłaszcze, A wzięwszy cię pod pachę, aby być bezpieczną Przejdzie z tobą wspaniale, przez tarczę sło- Z Afryki, Ameryki, Azji, Europy, (uczną.

Będą na was zwrócone wszystkie teleskopy!., A wśród takiej niezwykłej wielkiej wspania-

(łości,
Pójdiesz, mój przyjacielu, do nieśmiertelności.

Chciałem cię dalej uczyć wzniosłymi słowami, Ale mi żona moja staje za plecami, I rzecze: „Co ty piszesz nierozważny człeku! Ludzie, jak wy obydwaj, starzy, w takim wieku Tacy zdadni w tym czasie do wszelkich ro-

(mansów,
Jak turecki minister skarbu do finansów?”.

Oż ci więc ofiaruję drogi panie bracie? Wszystko złe, niewłaściwe, co mam w mo-

(jej chacie,
Możeby jeszcze skoczyć do głowy po radę, Z żab, któremi dowodzę — zrobić defiladę.

Ale i tu sęk wielki, bo lotry prusaki, Wyłowili już polskie żaby, ryby, raki, I sam mnie od tej wielkiej parady uwolnisz, Bo żaby w mym powiecie — *Verstehen nicht*

(polnisch,
Skoro więc ciężkie czasy — straszny kłopot

(w kraju,
Trzeba cię uczyć, bracie, po starym zwyczajowi, Boć i nasze pradziady miały dobry rozum.

Nalewam więc po brzegi *Vitrum Gloriosum* I *modo polonico* staję przy kieliszku,

Czekając na twój przyjazd kochany Franciszku! (Boś mi dał przyrzeczenie i *verbum nobile*).

Zdrowie twoje jak zjedziesz z ochotą wychyłę, Drogiego jubilata chwycę w uścisk bratni —

Chyba — że mi śmierć przypnie szewron już

(ostatni,
I muszę płynąć za Styks z ostatnią ozdoba:

Wtenczas się tylko bracie, pomodłę za tobą!
Ex-Bocian.

— **Odczyt publiczny.** Dnia 26 marca p. Feliks Ehrenfeucht, wypowie w sali tutejszego teatru bardzo ważną i interesującą rzecz „Opinii publicznej”, którą już słyszała Warszawa i Kalisz.

Pan Ehrenfeucht 20-go b.m., udaje się ze swym odczytem do Płocka, a następnie po wypowiedzeniu go dnia 25 w Sosnowcu, a 26 b. m. w Piotrkowie, ma zamiar udać się do Lublina. Jedną czwartą część czystego z odczytu dochodu, prelegent przeznacza na korzyść niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum. Jestto wzgląd, dla którego publiczność nasza nieomieszka z pewnością zebrać się na odczyt jak najliczniej, że pominiemy już ogólny ów interes, jaki budzi sama treść odczytu. „Opinii publicznej”—temat to nader rozległy i ze wszech miar ciekawy.

Program odczytu jest następujący: Sokrates. Postęp torował sobie drogę przebojem. Ofiary przesądów, czyli pionierzy cywilizacji. Główne ognia organizacji społecznej. Trybunał moralny, jako strażnica obyczajów. Ideał obywatela. Massy. Kto może wydać opinię? Opinia publiczna jako broń niebezpieczna. Czy opinia jest wyrazem doskonałości? Trzy rodzaje opinii. Na czym polega doskonałość opinii? Grzechy społeczne, jako zapory opinii. Odwaga cywilna jako strażnica. Opinia w żywym słowie. Opinia w dziennikarstwie. Wykształcenie prawego obywatela. Różnica między odwagą cywilną a rycerską

— **Teatr amatorski.** W sobotę d. 13 (25) b. m., w połowie na korzyść miejscowego domu schronienia starców i kalek, odegrane zostaną w miejscowym teatrze, przy współudziale pp. amatorów, a pod kierunkiem p. Ignacego Frey, dwie sztuki: komedia Korzeniewskiego „Majster i Czeladnik” i krotofila I. Freya „Leibusiowa w kłopotach” (po raz pierwszy). Jest nadzieja, że publiczność tutejsza, zawsze gotowa do składania wdowiego grosza ubóstwu, nieomieszka pójść na wzmiankowane przedstawienie.

— **Stypendyjum.** Przy gimnazjum naszym utworzono nowe stypendyjum. Mieszkańcy osady Sosnowiec na uczczenie jubileuszu 25-letniego panowania zgasłego Monarchy, zebraли 2,500 rs., i otrzymali pozwolenie utworzenia z procentów od tego kapitału stypendyjów zwanego „Aleksandrowskim”. Stypendyjum to przysługuje tylko dzieciom niezamożnych mieszkańców Sosnowia i pozostanie przy gimnazjum piotrkowskim dotąd, dopóki w Sosnowcu nie będzie otwartym rządowy zakład naukowy średni. Kandydatów wybiera odpowiedni komitet, a zatwierdza JW. Kurator okręgu nankowego.

— **Z miasta.** Nareszcie sprawa założenia kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników sądowych tutejszego sądu okręgowego, jak również adwokatów i rejentów, weszła na dobrą drogę. Interesujących się pomysłem załatwieniem tej sprawy, zawiadamiamy, że projekt ustawy, po przedyskutowaniu go przez założycieli, wkrótce zostanie przedstawiony pod zatwierdzenie właściwej władzy.

— **16 aresztantów osadzonych już,** po większej części na Syberyję— w nocy, ze środy na czwartek, wyłamawszy ścianę w miejscowym więzieniu chcieli się ratować ucieczką przez dymnik w dachu. Szczęściem alarm sztyldwacha zapędził wszystkich z powrotem na opuszczone miejsce, z wyjątkiem jednego, którego musiano zciągnąć ze sznura od bielizny, na którym zawisł wśród ogólnego popłochu.

— **899 ksiąg hipotecznych** z archiwum kaliskiego sądu okręgowego, zostało już przywiezionych do archiwum piotrkowskiego we środę, 15 b. m.

— **Wydział kryminalny sądu okręgowego,** wyjeżdża do Częstochowy dla osądzenia dwustu z górą spraw kryminalnych, w ciągu jedenastu posiedzeń, mających się odbywać codziennie za wyłączeniem świąt, od 8 (20) marca do 20 marca (1 kwietnia) włącznie.

— **W dniu 1 (13) kwietnia** rozpoczyna się tutaj sądenie niezwyklej sprawy o kilkanaście kradzieży, w której pociągnięto do odpowiedzialności 42 osób, a powołano 153 świadków.

— **Nominacje w sądzie okręgowym.** Pan prezes miejscowego sądu okręgowego, mianował w tych czasach pp. Franciszka Robakowskiego i Rudolfa Kamockiego, pomocnikami sekretarza wydziału kryminalnego.

— **Ciemności** wciąż panują w sieniach i bramach domów piotrkowskich. Wiadomo, iż w Warszawie dopiero energiczne polecenia policyj i kary nakładane na właścicieli, skłoniły ich do palenia wieczornych lampek w korytarzach. Warto by i w Piotrkowie wprowadzić ten porządek, abyśmy nie narażali się na codzienne potłuczenia wśród egipskich ciemności na schodach i w bramach domów.

— **Spacer** za miasto niedługo się rozpoczyna. Z tego powodu przypominamy, komu o tem wiedzieć należy, że mostek przed tunelem, na drodze ku budkom, wartoby opatrzyć baryerą. Dzieci a nawet dorośli, przechodząc tamtędy, a szczególnie powracając wieczorem ze spaceru, narażeni są na wpadnięcie w rów i co najmniej złamanie nogi.

— **W ogrodzie kolejowym** rozwija się energiczna działalność. Kilkaset wbitych rzędami w ziemię *kołeczów* wskazuje, że... coś będzie! Czyżby naprawdę nareszcie pomyślano o uporządkowaniu tego miejsca przechadzki?

— **Chodnik przed domem p. Grzędzicy** przy starym Rynku, tak jest stromy, że przechodzący przezeń podczas dni deszczowych nie raz się przewracają. Rekomendujemy to miejsce dla robienia fizycznych doświadczeń ze spadaniem ciał po równi pochyłej.

— **Trotuary dziurawe...** polecamy opiece szanownych ojców miasta!

— **Kwestya** możności odbierania węgla ze stacji pasazerskiej, jest ponownie poruszona. Życzyć należy, aby pertraktacje żadnych przeszkód nie napotkały.

— **Kanalizacja Łodzi.** Wiadomo, iż mnóstwo fabryk egzystujących w tem mieście, tak zanieczyszcza wodę przepływającą w okolicach fabryki pp. Geyerów, iż dla mieszkańców woda ta staje się zupełnie nieużyteczną, a nawet szkodliwą. Rozprowadzenie nieczystości w Łodzi jest przytem tak wadliwe, że powietrze z każdym rokiem staje się mniej zdrowem. Te okoliczności skłoniły władzę do rozpatrzenia kwestyi asseniacji miasta; miejscowy architekt miejski wypracował w ostatnich czasach projekt kanalizacji Łodzi, a osobna komisya techników, w tych dniach, jak slyszeliśmy, zbadawszy położenie rzeczy na gruncie, zaaprobowała powyższy projekt w zasadzie. Od zasady do przeprowadzenia szczegółów i wykonania — droga daleka; w każdym jednak razie zajęcie się tą kwestyją, jest pocieszającym faktem.

— **Z Pabjanic** dochodzą nas ciągle skargi na niemożność uwolnienia się od ciągłych kradzieży, pomimo energicznego nieraz ścigania złodziei przez miejscową policyję. Obawa długiego chodzenia po sądach, skłania niejednego z poszkodowanych do mniej energicznego ścigania rzeźwimieszek, jeśli skradziony przedmiot mniejszej jest wartości. Główną rolę w jednej ze znaczniejszych kradzieży dni ostatnich, grał tam niejaki żydek przybyły ze Zgierza, który w mieszkaniu swem utrzymywał formalny skład skradzionych rupieci, rozsyłając po mieście i podmawiając do ich eskamotowania rozmaitych niedorostków, pracujących w miejscowych fabrykach, za co im płacił, rozpał ich i urządzał dla nich codzienną grę w karty. Wieczorem wywoził do Łodzi skradzione rzeczy. Szczęściem, rzecz się wydała, dzięki energicznemu pierwiastkowemu

śledztwu, przeprowadzonemu przez miejscowego burmistrza p. Słóarskiego.

— **„Lodzer Zeitung”** donosi o wynikłym w tych dniach w mieście Łodzi, w fabryce braci Schröter, pożarze, który mógłby się stać groźnym, gdyby nie energiczny ratunek ze strony miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Ogień wybuchł w przedzalni wspomnianej fabryki i w mguieniu oka ogarnął cały gmach. O uratowaniu mieszczących się w nim grępli i machiny parowej ani było myśleć; szło więc tylko o ocalenie pozostałej części fabryki, w której, oprócz różnych maszyn, znajdowała się jeszcze znaczna ilość przędzy. Sąsiednie zabudowania p. Kestenberga, w których mieszczą się składy farb i różnych materyjałów chemicznych, a zapalenie się których mogłoby mieć bardzo smutne następstwa, zostały w zupełności obronione od niszczonego żywiołu.

Taż gazeta donosi o okrutnym morderstwie, popełnionem przez robotnika Filipa Górskiego na osobie swej żony, matki pięciorga dzieci. Powodem do tego przestępstwa miały podobno być stosunki miłosne z inną kobietą. Przestępcę oddano w ręce sprawiedliwości.

— **Z Częstochowy.** Od trzech tygodni bawi u nas towarzystwo dramatyczne p. Józefa Puchniewskiego.

P. Puchniewski umiał pozyskać sobie sympatyję naszej publiczności, która się też licznie zgromadza na przedstawienia; wybór sztuk przypadających do naszego gustu jest niemałym do tego powodem; chociaż gust częstochowiaków jest zmienny, jak wiosenna pogoda, jak serce kobiet, jak kaprysy żon cierpiących na spazmy. Pp.

— **Rada opiekuńcza** zakładów dobroczynnych powiatu rawskiego. Z powodu nastąpnego przedstawienia teatru amatorskiego w Rawie w d. 6 (18) lutego r. b., z którego po potrąceniu różnych wydatków, czysty fundusz rs. 160 wyniesie i te będą użyte na wsparcie biednych, kalek, starców i wstydzących się zebrać, — Rada poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie wszystkim amatorom, którzy raczyli poświęcić swe trudy dla dobra cierpiącej ludzkości, jak również podziękować serdecznie W-ym obywatelom okolicznym, którzy łaskawym zakupieniem biletów na przedstawienie amatorskie, jak niemniej nadesłaniem drzewa i produktów, znakomicie raczyli przyczynić się do powiększenia funduszu dla biednych.

Rawa d. 24 lutego (8 marca) 1882 r.

Za prezydującego w Radzie, opiekun szpitala
Zielinski.

— **„Głos”** zapewnia, że 300 unitów zesłanych do południowej Rosyi, otrzymało pozwolenie powrotu do kraju i zarazem powrócenia do katolicyzmu.

— **W Moskwie** w czasie spisu ludności między pospólstwem rozeszła się pogłoska, że każdemu mieszkańcowi będzie przyłożona na lewej dłoni pieczęć, by go drugi raz nie zapisali. Nazwali to pieczęcią antychrysta!..

— **Dla najbiedniejszych** w Piotrkowie, Dr. Jaworski za pośrednictwem księgarni M. Pacewicz złożył kop. 65. (Wręczono wdowie W. przyp. red.).

— **Wyszedł z druku** w Wilnie 4-ty zeszyt drobiazgów literacko-satyrycznych pod tyt. *Dzwonek*, w którym głównie celuje następujący wiersz Rodocia:

Wielki.

Gada, jakby Demostenes jaki,
Reszta—obok niego—żaki;
Ou jeden z Parnasem zbratan,
Wielki! tak, wielki — szarlatan.

Magnat z prapraprapradziada,
Z demokratami nie gada;
Marzy, jak ich zgnieść lub upiec,
Wielki! tak jest, wielki — głupiec.

Wszystko widzi okiem bystrem,
Gdyby chciał, byłby ministrem;
Książę ma drub, hrabia szwagier,
Wielki! tak jest, wielki—błagier.

Ma order, kołnierz z galonem,
Jest ekscelencyja, baronem;
Z królami zapija tokaj,
Wielki! tak jest, wielki—lokaj.

Wezoraż nic, dzisiaj ma banki,
Palace, cugi, kochanki;
Gdzie nogę stąpi, rej wodzi,
Wielki! tak jest, wielki—złodziej!

— Wypadki w gubernii:

Od dnia 11 do 23 lutego, było 4 wypadki nagłej śmierci, znaleziono 2 martwe ciała; dwóm osobom zadano ciężkie rany, z których jedna umarła; miało miejsce jedno dzieciobójstwo, 3 samobójstwa; 4 zabójstwa i jeden napad w połączeniu z rabunkiem.

— Listy od Redakcyi:

— Pann M. Z. Rozmowa gołąbków jest faktem autentycznym. Podслуchał ją i poznał się na jej wartości istotnie gimnazysta i to gimnazysta klasy drugiej. Tak, tak, literatura niezbyt kwitnie u nas.

— **Nadesłane.** Niemcy, za panowania swego u nas, w początku bieżącego stulecia, narzucili ludności żydowskiej, od wieków w tym kraju osiadłej, nazwiska niemieckie, a to w celu zupełnego jej zgermanizowania. Nie roszcząc bynajmniej pretensyi do honoru należenia do wielkiej niemieckiej ojczyzny, ale przeciwnie, pragnąc zespolić się z tym narodem, którego ziemia nas wykarmiła, który nas wychował, którego językiem myślimy i mówimy, którego dole i niedole podzielaemy i odczuwamy, a zwyczajami i obyczajami którego przejęliśmy się, żyjąc w nim od dzieciństwa, uważamy za obowiązek obywatelski przybrać nazwisko polskie.

Oświadczamy przeto publicznie, iż oddajemy, my, t. j. starsza generacyja, składająca się z pięciu braci, podpisując się będziemy aż do zgonu: *Wolberg-Walbórski*; synowie zaś nasi, pełnoletni i małoletni, w przeciągu pierwszych lat dziesięciu od daty dzisiejszej, pisać się będą *Wolberg-Walbórski*, a po upływie tego czasu, mianować się będą li tylko *Walbórski*.

Doktor *Adolf Wolberg* w Łodzi.

Doktor *Bernard Wolberg* w Piotrkowie.

Doktor *Ludwik Wolberg* w Warszawie.

(*Herman Wolberg* w Częstochowie.

Kupcy: (*Paweł Wolberg* w Częstochowie.

Piotrków d. 15 marca 1882 r.

LISTY Z POWIATOW.

— **Z Rawy.** (Słódko do redakcyi.—Zima.—Trupa Kremkiego.—Magija w Rawie.—Teatr amatorski.—Bal z „wyborów“.—Dochód z teatru i balu.—Projektowani kandydaci do przyszej straży ogniowej na naczelników.—Wybory na prezesa dozoru kościelnego.—Dyrektoryjat).

Opóźniłem się z moją korespondencyją, bo już trzeci miesiąc w tym roku się zaczął, a ja dopiero pierwszy raz biorę pióro do ręki, aby coś skleić. Ale nie uwierzysz, Szanowny panie Redaktorze, jak to trudno o reporterem z prowincyi, bo jeżeli pisać o potrzebach miasta tak moralnych jako i materialnych, i zwracać uwagę kogo należy, na różne w tych przedmiotach niedostatki, wtedy nasi opiekunowie będą obrażeni, że się ich przebudza z miłego *dolce farniente*, i będą debatować nad tem, jaki to znalazł się tu „bazgrała”, co się do nich przyczepia i żąda jakichś ulepszeń, których od tysiąca lat nie było, i było dobrze. Zysmają się też na tego śmiałka-gryzmołę okrótanie, a potępiwszy jego „niedorzeczne” zachcianki, utrzymują nadal *status quo ante*, odkładając proponowane ulepszenia ad *meliora tempora*. Dlatego to nieraz (nie dla czego innego) dało mi się słyszeć, że „Tydzień” to taki nudny, że niema w nim co czytać: dotyka tam jakichś kwestyj społecznych, dążących do umoralnienia mas, do rozkrzewienia oświaty, wreszcie do udogodnienia miejscowych wa-

runków życia, co wcale podług nas jest niepotrzebne”. Natomiast, gdybyśmy wysnuwali ze swej wyobraźni jakieś nadzwyczajne, jaskrawe, rażące swą okropnością obrazy, chociażby nawet były nieprawdopodobne; gdybyśmy opisywali wypadki, w którychby krew lała się strumieniem, które oświecała pożoga; gdybyśmy opisywali, jak jakiś Rinaldo porwał pewną brabiankę i uwiózł z sobą na Kampinowską puszcę—wtedy, o! wtedy nasz „Tydzień” byłby bardzo zajmujący, liczyłby daleko więcej prenumeratorów!

Dla urozmaicenia więc czemkolwiek mojej korespondencyi dla tych ichmościów, wspomnę najprzód, że zima tegoroczna okazała się dla nas bardzo łagodną, tak, jak to było w r. 1861, przez co biedni ludziska bardzo łatwo mogli obchodzić się małą ilością drzewa, i nikt z pewnością owej zimy nie zmarł; sanny zaś wcale nie mieliśmy, ale za to za nas hiszpanie w Madrycie jeździli podczas świąt Bożego Narodzenia sankami, co do fenomenów natury zaliczyć należy.

Przed samymi świątami Bożego Narodzenia zjechał do nas p. Kremski z swem towarzystwem dramatycznym, myśląc zapewne, że w Rawie zastanie jaką świątynię Melpomeny, albo przynajmniej jaką szopę reprezentującą teatr, gdzieby artyści przytułek znaleźli. Niestety jednak omylił się nieborak; znalazł tylko, w dawnym gmachu pojezuickim, korytarz szkolny, w którym odbywają się przedstawienia amatorskie i w którym dekoracje po każdym prawie występie zabierać należy. Dawszy więc sześć przedstawień, złożonych z lekkich komedij salonowych, jakimi wśród głuchego u nas karnawału, zabawił inteligentniejszą publiczność, drapnął co żywo do Płocka, aby tam znaleźć lepszą dla siebie przystań.

Po wyjeździe p. Kremskiego, w dniu 28 stycznia r. b., zjawił się na widnokręgu rawskim „sławny i znany” profesor i prestidigitator magii chińsko-indyjsko-egipskiej pan J. Poziom (tak się na afiszu zatytułował) i dał nam trzy wieczory *czarodziejskie* z podziemnego świata! Czyż to nie cudowny wypadek zobaczyć tak sławnego magika w Rawie? P. Poziom—uważajcie—p. *Poziom*, osobistość nigdzie nieznaną! I gdzież to zarobił sobie na tę sławę? gdzie pozyskał tytuł profesora magii? Oto w Rawie! w akademii smorgońskiej. Potrafił też swemi czarami zadziwić zaledwie ośmioletnie dzieci. Najlepsza produkcja jego—to: „Pałaca się świeca, czyli boleś w żołądku”. A co? sam tytuł świadczy o sztuce i o inteligencji sławnego maestra. Po trzecim jednak, chwala Bogu, przedstawieniu, na którym najwięcej znajdowało się gawiedzi, zrobił on ze swoją figurą *niknący wolt*, i gdzie się teraz pojawi, o tem nam, nieszczęsnym śmiertelnikom, nie wtajemniczonym w dziedzinę magii, domyślić się nam niepodobna!

Po tych magicznych produkcjach następuje nasza swojska komedya. Dotychczasowi amatorowie, uproszeni przez tutejszego opiekuna miejscowego szpitala, W-go Zielińskiego, znanego tu powszechnie pod nazwą „Ojca ubogich”, odegrali, w dniu 18 b. m., komedye w jednym akcie Swiderskiego „Jesienią” i drugą „Swidrzykowska jedzie” Gawałowicza, na korzyść biednych w mieście Rawie. Pierwsza komedya potrzebuje wybitnych talentów, aby zadość uczynić intencjom autora i dlatego też wyszła mniej sześcieliwie zapewne niż w Piotrkowie.

W drugiej znaleźliśmy więcej humoru. Salomea byłaby zupełnie dobrą, gdyby w swej dykcji unikała zbyt częstą szarżę; Grzegorz, jej mąż, przedstawił się nam jako b. obywatel w małym miasteczku, i, gdyby był lepiej ucharakteryzowanym i nie tak monotonnym w dykcji, byłby skończonym łykiem; córeczki, Mincia i Felcia, powinny być odważniejsze, pomimo swarliwości krzykliwej swej mamy; wreszcie amanci z urzędu, przedstawili się bardziej jako kawalerowie marcowi, zamiast być czułymi pretendentami do pięknych rączek swoich narzeczonych,—za to nauczyciel muzyki był wybor-

ny, a gra jego cała na mimice oparta, nie do życzenia nie pozostawiała.

W antraktach amator-śpiewak P. W., przyjemnym barytonem, odśpiewał przy akompaniamencie pianina Barcarollę Gounoda „Ou voulez-vous aller” („Gdzie z tobą płynąć mam”, przekład Chęcińskiego) i „Wspomnienie Moniuszki”, czem wyświadczył zebranej publiczności miłą niespodziankę, gdyż śpiewy te afiszem objęte nie były.

Po teatrze odbył się bal w miejscowym klubie, na którym znajdowały się tylko osoby wezwane z uformowanej liczby przez komitet gospodarzy,—coś podobnego jak *skrutynium z listy*, we Francyi. Doprawdy, że to zabawne; ale, cóż robić, widać że i Rawa posiada swoich Gambettów.

Dochód, zebrany z balu i przedstawienia amatorskiego, wynosi brutto rs. 231 kop. 80; po potrąceniu zaś wydatków na kosztą urzędzenia, w kwocie rs. 71 kop. 68, pozostaje czystego funduszu dla biednych rs. 160 kop. 12. Dzięki zatem szanownym amatorom za ich szlachetne trudy, które podjęli dla przyjęcia w pomoc ubóstwu!

W tych dniach zaprojektowano kandydatów na Naczelnika straży ogniowej ochotniczej, jego pomocników, naczelników oddziałowych i ich pomocników¹⁾, oraz na członków Rady Nadzorczej tejże straży. Z uwagi, że ustawa dla zorganizowania takowej jeszcze dotąd zatwierdzoną nie została, przeto z wymienieniem wybranych osób wstrzymać się należy.

Odbyły się także w tym czasie wybory na prezesa dozoru kościelnego parafii rawskiej, i prawie jednogłośnie obranym został Władysław Wiener, obywatel tutejszy; że jednak na takich partykularzach, jak Rawa, żadne wybory nie mogą się odbyć bez protekcji, intryg, zazdrości i fałszywych blasków, więc i w tym wypadku, chociaż pierwotny wybór był jednomyślny, to wszakże znaleźli się tacy, że uznali takowy za nieformalny, skutkiem czego w tydzień nastąpiły powtórne wybory, lecz i te niechętnym dla p. Wienera, nie przyniosły korzystniejszego rezultatu, bo znowu jednogłośnie został wybranym. Pobici więc malkontenci, ze spuszczonego nosem odeszli do domu. Zdaje się więc, że powtórnym wyborów unieważnił już niema zasady, tembardziej, że pan Wiener, jako człowiek rzadkiej uczciwości i prawości charakteru, przytem znany powszechnie ze swych uczynków dobroczynnych, ze wszelkich miar na powierzenie mu tych obowiązków zasługuje. Dlatego to spodziewać się należy, że zatwierdzenie władzy wyższej wkrótce nastąpić powinno, z czego miejscowi parafjanie będą bardzo zadowoleni, tembardziej, że obrany, przy obecnej restauracyi kościoła, przyczynił się już wiele nietylko do spiesznego ukończenia onej, lecz także nie skąpił i własnych funduszy na reparacyję i upiększenie tegoż, o czem poprzednicy jego nigdy nie pomyśleli.

Nakoniec słówko jeszcze o naszym teatrze amatorskim, który, o ile słycać, idąc za przykładem Skierniewic, ma zamiar *zrobić się stałym*, dla zasilania funduszy przyszłej straży ogniowej i przychodzenia niekiedy w pomoc biednym, wstydzającym się zebrać. Myśl bardzo piękna i ze wszelkich miar na poparcie zasługująca. Dla urzeczywistnienia jej jednak, należałoby przy stawianiu szopy na pomieszczenie narzędzi ogniowych, pomyśleć o pobudowaniu, choćby na małą skalę, teatryku, którego brak dotkliwie czuć się daje amatorom, nie mającym odpowiedniego miejsca, ani na przedstawienia, ani też na próby. Dla doprowadzenia wszakże do skutku powyższego projektu, potrzeba wiele pracy, dużo wytrwałości, i wiele energii, do czego dotychczasowa dyrekcyja, złożona z dwóch

¹⁾ Naczelników oddziałowych mianuje, jak wszędzie, Naczelnik główny za porozumieniem się z Radą Nadzorczą. (Przyp. Red.).

dyrektorek i jednego wice-dyrektora, zdaje się nam być zasłata. Dlatego więc radzilibyśmy wice-dyrektorowi, aby *pro publico bono*, ze względu na powyższe przytoczone okoliczności, zrobił *coup d'état* i ogłosił się *Dyrektorem*, a pod jego kierunkiem, przy doborze kompetentnych osób, nietylko urzędzenia przedstawień teatralnych pójda łatwiej i będą częstsze, (przez co dochody z takowych się powiększą), lecz zapewne i wybór sztuk i wykonanie takowych będzie odpowiedzialniejszem, skoro w jednej silnej dłoni spocznie władza dyrektorska, rozczłonkowana dzisiaj w dyrektorjacie i osłabiona przez ciągle krzyżujące się poglądy i dyspozycje.

Rawa 1 marca.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc luty 1882 r.

1) Stan powietrza.

- a) Średnia z miesiąca ciepota +0,3° R., najwyższa z doby + 6°, najniższa z doby - 3°, najwyższa z dnia + 90° najniższa z nocy - 6°. Luty zeszloryczny dał przeciętną - 2,6° R., tegoroczny więc cieplejszy o 2,3° R.
- b) Wilgoć 83, pomiędzy 40 a 100.
- c) Barometr: 753 mm.; pomiędzy 736 a 772; w d. 1 i 2 barom stał wyjątkowo wysoko - 772 mm., wogóle wyżej w pierwszej połowie miesiąca, nieco niżej w drugiej.
- d) Wiatr zachodni i odm. 19, południowy i odm. 8, północny i odm. 8. Cicho 2 r., wiatr silny 6 r., bardzo silny 1 r.; miesiąc wietrzny.
- e) Dni jasnych 5, w części jasnych 9, deszcz 8 r., śnieżek 7, zadymka 1 r., mgła 2 r.
- f) Ozon. Średnia z doby 0,8, z dnia 0,6, z nocy 1. Natężenie średnie 6 r. Niezabarwiała się ozonoskopy podczas dni 12 i nocy 7. Zabarwienie było mniejsze albo i żadne wtedy, kiedy barometr stał bardzo wysoko.

2) Stan sanitarny.

Widziane były: Skarlatyna, odra, błonica. Zdarzały się zapalenia płuc, najczęstsze wszelako kataru oskrzeli.

A. S.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

- W d. 12 (24) marca, w urzędzie pow. piotrkowskiego, na 4-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na gruntach majątku Pytowice, od rocznej sumy 166 rs. 50 k.
- W d. 8 (20) marca, w urzędzie pow. brzezińskiego, na takąż dzierżawę w majątku Dobieszów, od sumy rocznej 12 rs., oraz w majątku Chorzęcin i Świniek, od sumy rocznej 430 rs., także we wsiach Redziej, Regny i Rewica, od rocznej sumy 204 rs.
- W d. 23 marca (4 kwiet.), w urzędzie wójta gminy Noworadomskiego, na 4-letnią dzierżawę propinacji we wsi Siedlce i Kurzno, od sumy rocznej 93 rs. 10 k.
- W d. 18 (30) marca, w urzędzie wójta gminy Dobra w pow. brzezińskim, na sprzedaż 3-ch krów i jednego wołu, oraz 8 sżni drzewa.
- W d. 31 marca (12 kwiet.), w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości położonej w Wielkiej Wsi przy ulicy Oddzielnej pod № 449, od sumy 200 rs.
- W d. 5 (17) kwiet., w sądzie okr. piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 1175, od sumy 1000 rs.
- W d. 21 czerw. (3 lipca), tamże, na sprzedaż fabryki Mieczków w pow. brzezińskim, z zabudowaniami i gruntami, od sumy 68,080 rs.
- Tegoż dnia tamże, na sprzedaż majątku Myszkowice lit. A B C G H, ood sumy 15,000 rs.
- Tegoż dnia w sądzie zjazd. piotrkowskim, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 1199 i 1200, od sumy 30,000 rs.
- Tegoż dnia tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 3201, od sumy 900 rs.
- W d. 31 marca (12 kwiet.), tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 585, od 7500 rs.
- Tegoż dnia tamże, na takąż sprzedaż w Łodzi pod № 837, od sumy 4000 rs.
- W d. 21 czerw. (3 lip.), w sądzie zjazd. piotr-

kowskim, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 338A, od sumy 15,000 rs.

- W d. 2 (14) kwiet., w sądzie zjazd. w Częstochowie, na sprzedaż ziemi w m. Częstochowie, od sumy 200 rs., oraz nieruchomości pod № 367, od sumy 300 rs.

- Wd. 31 marca (12 kwiet.), w urzędzie pow. rawskiego, na 4-letnią dzierżawę propinacji we wsi: Luboszewy, Brenica, Piekło, Kaczka i Spała, od sumy rocznej 251 rs. 50 k.

- W d. 8 (20) marca, w mag. m. Rawy, na oświetlenie 21 latarń na ulicach i 3 w ratuszu w ciągu 3 lat, od sumy 339 rs. 42 k.

- „Przeglądu bibliograficzno-archeologicznego” № 27 i 28, (3, 4) wyszedł z druku i zamiera:

I. Na przełomie sztuki polskiej, przez F. K. Martynowskiego (d. c.). — II. Słowno o zadaniu numizmatyki, przez A. Janowicza. — III. Wiadomości o malarzach Bazylijańskich, podał Ks. Sadok Barącz. — IV. Pomnik na pobojuwisku w w. XVI w dawnym województwie Połockiem, opisał M. Kuściński. — V. Pierwsze wskazówki pobytu żydów w dawnej Polsce, skreślił Er. Sulimczyk Świeżawski (c. d.). — VI. Skarbiec katedralny na Wawelu. — VII. Baltazara Opecia, żywot Pana Jezusa, w 5 wyd. w. XVI, bibliograficznie opisał J. Przyborowski (dco.). — VIII. List otwarty do rddakcyi „Nowin”, napisał Er. Sulimczyk Świeżawski. — IX. Kronika. — X. List. E. L. Kasprowicza w sprawie domu komisowego księgarzy polskich w Lipsku.

- Składam niniejszem serdeczne podziękowanie tak czcigodnemu Duchowieństwu, p. Prezesowi i wszystkim pp. Zwierzchnikom wstać mego ś. p. Ignacego Wolskiego, jak również i wszystkim panom kolegom, którzy pogrzebem łaskawie zająć się raczyli i na własnych barkach zwłoki zmarłego w dniu 4 b. m. na miejscowy ponieśli ementarz. Nie mniej serdecznie dziękuję wszystkim znajomym i familii. Bóg wam zapłać za tę ostatnią przysługę!

Jadwiga Wolska.

Ceny zboża.

Piotrków 14 marca 1882 r. wtorek.

Pszonica rs. 9,50.— Żyto rs. 6,00.— Jęczmień rs. 4,20.— Owies rs. 3,15.— Groch rs. 6,00—6,30.— Koniczyna biała rs. 56,00.—Koniczyna czerwona rs. 46,00. Rzepak rs. 9,00.— Łubin rs. 6,30— —. — Gryka rs. 5,00. — Kartofle rs. 1,00.

O G Ł O S Z E N I A

Cukier Rafinowany z Fabryk Rytwiary w głowach i kostkach, znany ze swej dobroci, otrzymał na hurtowa sprzedaż dla Kupców, **Skład Win i Towarów Kolonialnych W. Zaleskiego w Piotrkowie.**

Skład ten posiada także główny **Skład Cukru Dobrzelińskiego i Hurtową sprzedaż Nafty** najlepszej Amerykańskiej.

Biorącym wagonami odstępuje się znaczny **rabat.** (0—8)

Do sprzedania

dobra **POLESZYN-ORPEŁÓW** i **NIWÓLKA**, w pow. Łaskim, gub. Piotrkowskiej, o 6 wiorst od miasta powiatowego Łasku, milę od Pabianic i 3 mile od Łodzi położonej. Szosa Łódź ko-Kaliska przechodzi przez majątek.

Przestrzeń obu folwarków 926 morgów, 155 pr.: w tem łąk dwukośnych 175 morgów. **Wysiano** około 230 korcy oziminy. **Ziemia** w części żytwna a w części jęczmienna. **Budynki** drewniane w dobrym stanie. **Punkt** wyborny dla zbytu produktów i urzędzenia wielkiego gospodarstwa mlecznego. **Inwentarz** żywy i martwy w dobrym stanie. W roku bieżącym dokonany został **pomiar** obu folwarków, zrobione nowe mapy i zebrane wszystkie dokumenty potrzebne do założenia dla każdego z folwarków **osobnej księgi hipotecznej.** Przez Poleszyn-Orpełów przeprowadzono trasę mającej przyjść do skutku **kolei Łódzko-Kaliskiej.**

Na dobrach tych, hipotecznie należących do Piotrkowa ciężary dług Towarzystwa Kred. Ziem. 8,650 rubli, i dług prywatny 2,400 rub.

Cena majątku **2,000 rubli za włokę.**

Blizszych szczegółów powziąć można zgłaszając się do administracyi dóbr **Spodoszyn** przez **Gostków.**

pow. Łęczycki gub. Kaliska lub do p. **Sułkowskiego** w kantorze **Gazety Warszawskiej.** Długa № 32. (5—1)

Letnie Mieszkanie w Marysunku

w blizkości stacyi **Poraj** (pierwsza stacyja za Częstochową. Dom składający się z 10 pokoi, położony pod samym lasem sosnowym w blizkości rzeki Warty, może być podzielony podług życzenia o sob. Za każdy pokój miesięcznie **po rs. 10.** Wiadomość u zawiadowcy st. Myszków. Plan mieszkania w Redakcyi „Tygodnia”. Uprasza się o wczesne zamówienia. (2—1)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—24)

DYONIZY SKURZALSKI
ADWOKAT

przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim. Stacyja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Piotrków dom Bestfatera.** (5—5)

w dobrach Byki
pod Piotrkowem,

jest do sprzedania kilka tysięcy sztuk **Szczepów jabłoni i grusz,** w trzecim roku po szczepieniu w gatunkach wyborowych i w cenie od 35 do 50 kopiejek za szczep. (3—2)

Szczepy
owocowe, **Morwy, Crategusy różowe, Róże szlamowe,** są do nabycia we **wsi Paszkowice,** wiorsta od miasta Żarnowa, w powiecie opoczyńskim, na szosie kielecko - piotrkowskiej. (3—2)

Zgubiony został

Pugilares,

w którym znajdowały się następujące papiery: **4 rewersa** Stanisława Chrzanowskiego, po 100 rs. trzy, jeden na 50, **wksel** Edmunda Thörzewskiego na rs. 880; **rewers** Kolonijny na rs. 25; **świadectwo** Władysława Olszowskiego i Bernarda Handkiego; **pasport** i książeczka legitymacyjna Bolesława Dzierżanowskiego. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się w Piotrkowie do księgarni W-go Pacewicza, gdzie otrzymana grody rs. 3. (3—2)

ZAMIESZKAŁY w St. Petersburgu
(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)
ADWOKAT
Marcelli Drogomir DOBRONOKI,
przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów. — **załatwia wszelkie interesy** sądowe, administracyjne, włościńskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., **we wszystkich instytucjach** w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach **Cesarstwa.** (0—39)

BLAGĘ CYNKOWĄ
do krycia dachów
poleca
Skład wszelkich materyjaltów blacharskich
DRZAŹDZYŃSKI i S-ka
w Warszawie
Orla 4.
(R. i Fr. 1024) (5—3)

Potrzebna jest
DZIERŻAWA
od 1 czerwca 1882 r. w gubernii piotrkowskiej, składająca się z 10-u włók w **dobrej kulturze;** w tem żeby było przynajmniej 15 mórg łąk i dom mieszkalny w dobrym stanie. Kto by miał takową, raczy się zgłosić piśmieinnie pod adresem: **K. Jacewska** przez **Sulejów w Stobnicy.** Tamże jest do sprzedania **młocarnia** zupełnie nowa z całym urządzeniem (4—2)

Lekcje
POLSKIEGO JEZYKA
i **Literatury**
Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”. (0—21)

Do wydzierżawienia w każdym czasie **Młyn Stodowy z włoką gruntu** pod Bugajem w Piotrkowie. Blizsze warunki u właściciela na miejscu. Tamże do sprzedania **dziewięć mórg gruntu.** (3—2)

Hyjacentów, Konwalij
i innych kwiatów, wszelkich **nasion** kwiatowych i potażeryjnych, jak również i **flanc,** dostać można u ogrodnika w posesyi W-go Popowskiego, róg alei Aleksandryjskiej i ulicy Odeskiej (Rokszyckiej), tamże sprzedają się **róże szlamowe i niskopienne,** różne **krzewy i szcepce** drzewek tak ozdobnych jak i owocowych **po cenach umiarkowanych.** (0—3)

C. SKORYNA i H. NEUENDORFF.

Fabryka Wyrobów Kamieniarskich i Marmurowych w Warszawie, na Pradze pod № 415d przy samym moście.



(R. i Fr. 8437)

Poleca się wykonaniem wszelkich robót budowlanych z kamienia, jako to: **schody, balkony, balustrady i wszelkie ozdoby.** Są zawsze na składzie do wyboru. **Pomniki grobowe** tak z piaskowca, jako też z marmuru. Płyty marmurowe rozmaitych rozmiarów, blaty do umywalni, bufetów, stołów i konsoli. Wykonywa się wszelkie roboty w zakresie wyrobów z kamienia tak piaskowego, jako też granitowego i marmuru wchodzące.

Na żądanie przedstawia fabryka rysunki i cenniki swoich wyrobów.

Ceny o ile moż na najtańsze.

(24—14)

w Majątku Borowno.

4 wiorsty od Kłomnie na sprzedaż

1. Ogier anglo-arabski maści gniadej lat 5—wzrostu 2 arszyny 4 1/2 werszka Cena Rs. 1200- bez wady,
 2. Ogier angielski gniady 3 letni za Rs. 400.
 3. Ogier angielski czystej krwi lat 6 skarogniady za Rs 750.
- Tamże stacja ogierów janowskich które stanowią po Rs. 8—5—i 4.
Wszelkie szczegóły na miejscu — na zapytania listownie daje się objaśnienia. (3—1)

Zginęły Papiery

a mianowicie; kilka kontraktów, dowody osobiste i paszport wydany przez Naczelnika Powiatu Będzińskiego.— Z papierów tych użytku nikt mieć nie może, uprasza się zatem, koby takowe znalezł, oddać do Redakcyi „Tygodnia“.
(2—1)

ZAKŁAD Budowlano-Stolarski „RODZINA“.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowo-przyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.
Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0—15)

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia od 15 marca do 1 lipca 1882 roku, **Mieszkanie** składające się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni, na drugim piętze przy ulicy Moskiewskiej w domu Casparego, za cenę znacznie niższą. Wiadomość tamże w mieszkaniu doktora. (2—2)

Dystylarnia Parowa

podług najnowszego systemu, świeżo zbudowana,

Markusa Braun
w Piotrkowie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że sprzedaje wprost z fabryki **alkohol, spirytusy i stołowa wódka; słodkie wódki, likiery i araki, hurtowo i dedalicznie po cenach umiarkowanych, możliwie niskich.** (10—6)

3,000 Szczepów

jabłoni, grusz i czereśni, **Róże** sztamowe, **Krzewy** egzotyczne, **maliny, flance** szparagów olbrzymich i nowy gatunek **kartofli Red-rose**, oraz wszelkie **nasiona** są do nabycia w zakładzie ogrodniczym **A. Nowickiego w Piotrkowie.** (3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10-y powieści przez Karola Desyl p. t. „Przebaczenie“.

Fabryka Młynów i Maszyn Młynarskich

Louis Rappaport, Wrocław, Friedr. Carlstrasse 13.

destarcza plany, kosztorysy, obliczenia zysków i przedsięwzięcie wykonywanie kompletnych młynów, olejarni, tartaków, kościarni, fabryk gipsu i papieru, poruszanych siłą wody, pary i wiatru.

Zawsze gotowe na składzie i do obejrzenia w ruchu:

Warsztaty cylindrowe, maszyny do krajania i łamania, **maszyny** do czyszczenia warzyw, **koła młyńskie, maszyny** do czyszczenia zboża z łupin i wyk. **maszyny** czyszczące centryfugalne, **cylindry, aspiracje kół młyńskich, exhaustory. SPECYJALNOŚĆ:** Urządzenia do młynów gryki, jagły, krupy i krupeżatki, maszyny do sortowania, do obrotu ręcznego i mechanicznego dla gospodarstwa wiejskiego i handlu zbożowego, **trieury, magnety, podtrzymywacze worków, aparaty alarmujące,** jako też wszelkie **aparaty i artykuły** używane w młynarstwie.

Korespondencje w językach: rosyjskiem, polskim i niemieckim. Poszukuje się **Agentów** w znaczniejszych miejscowościach.

(R. i Er. 1008)

(3—2)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia

przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrzesińskich, Radełek do kartofli, Pielarek do buraków,** oraz na obstalunek wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakresie rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i stacja pocztowa. (20—8)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.— Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegnościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitaacjach, kłuszkach, epilepsji, hysterii, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.**

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^o i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkrotności, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.**

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najslabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuraeya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^o i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHÉY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathéy-Caylus z esencji drzewa sandalowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są salowane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopostępujące, **białe upławy kobiet, na choroby kanała moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączone czyni użycie Kapsulek Mathéy-Caylus możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niemém żołądki.“
(Gazeta Szpitalna Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathéy-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^o i medal nagrody Montyon.
Nabywać można w Paryżu u Clin et C^o ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka.

(26—19)